

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alii Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Cyryaka.
Jutro: Romana.
Pojutrze: Wawrzyńca.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 4 28 zach. 7 42.
Jutro „ „ 4 29 „ 7 40.
Pojutrze księ. ws. 11 24 „ we dnie.

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** W Berlinie odsłonięty został w sobotę z wielką uroczystością pomnik twórcy niemieckich spółek pożyczkowych, Schultze Delitscha. W akcie tym wzięli nader liczny udział przedstawiciele rzeszy niemieckiej i Prus, urzędnicy państwowi i komunalni. Pierwszy zabrał głos przewodniczący komitetu pomnikowego profesor Virchow, przekazując pomnik nie potwierdzonemu dotąd nadburmistrzowi Kirschnerowi, który przyjął go w imieniu miasta i w krótkich, ale serdecznych słowach zań podziękował. Przemawiali jeszcze adwokat spółek dr. Krüger, Wrabetz z Wiednia, Gray z Manszestru i Dufourmantelle z Paryża. Na pomnik złożono liczne wieńce. Po uroczystym odsłonięciu odbyła się uczta w ratuszu.

— Cesarz niemiecki pojedzie w końcu lata lub na początku jesieni do Anglii, ażeby odwiedzić królową angielską. Odwiedziny przypisują wielkie znaczenie polityczne. Gazety angielskie piszą, że odwiedziny te mogą się przyczynić do usunięcia nieporozumień, jakie istnieją pomiędzy Niemcami a Anglią.

— Sejm pruski zbierze się tylko na krótki czas, ponieważ nie będzie miał dużo spraw do załatwienia. Chodzi tylko o kanał, o zmianę ustawy wyborczej przy wyborach do rad gminnych i o zmianę organizacji urzędu policyjnego w Berlinie i okolicy. Ponieważ izba panów przyjęła kilka zmian w przepisach, dotyczących rzeczy podrzędniejszych, przeto wróca one znowu do sejmiku, ale pewnie nie zajmą wiele czasu.

— Podatek na domy towarowe będzie nałożony, tak się przynajmniej pocieszają kupcy. Przyrzekł to ponownie minister finansów dr. Miquel deputacyi centralnego związku kupców niemieckich. Minister Miquel oświadczył, że nad tem głęboko się zastanawia, jakby przyjąć drobnemu kupiectwu z pomocą.

— Z okazji 50-letniego jubileuszu katolickich stowarzyszeń czeladzi niemieckiej wystosował Ojciec św. do jeneralnego tychże prezesa, ks. kan. Schäffera z Kolonii, pismo, którego treść podają pisma katolicko-niemieckie w dosłownem brzmieniu.

— Dzień 22 lipca należał do najgorętszych dni tego lata. W upale tym, dosięgającym do 33½ stopni, musiał 112 pułk piechoty w Mühlhausen w Alzacji odbywać długie marsze i ćwiczenia polne. Gazety niemieckie piszą, że tego właśnie dnia podoficer rezerwy, asystent kolejowy Schneider, umarł na porażenie słoneczne. W 6 dni później umarł także podoficer rezerwy, niejaki Graf, który przez 6 dni leżał w lazarecie skutkiem długich marszów.

— Soeyaliści w Prusach chcą podczas przyszłych wyborów do sejmiku rozwinać agitacyą i wszędzie popierać wolnomyślnych. Obecnie toczy się w pismach socjalistycznych polemika i większość potępia wstrzymywanie się od wyborów, bo przez to zyskują konserwatyści, najwięksi rzywrogowie socjalistów.

— Za obrazę cesarza skazał sąd w Lipsku poetę niemieckiego Wedekinda na

siedm miesięcy więzienia. Obrazy dopuścił się Wedekind w humorystycznym piśmie niemieckim »Simplicissmus«. Wedekind siedział już cały miesiąc w więzieniu śledczym, co mu wliczono do kary więziennej.

— Posłowie w parlamencie niemieckim nie pobierają wynagrodzenia, chociaż raz o to napomnieli się i w parlamencie zapadła uchwała głosami 179 przeciw 49, aby wynagrodzenie płacono. Najwięcej opierają się temu konserwatyści, bosądzą zapewne, że tylko bogaci ludzie mogą być posłami. Podobno rząd teraz sprawę rozpatruje i chce dyety zaprowadzić.

— Do Berlina przybyła z Zanzibaru Sidi Sara, matka wypędzonego przez Anglików sultana Said bin Khalim, który z swoją świtą ukrywa się obecnie w Dar-es-Salaam, rezydencyi gubernatora niemieckiej Afryki wschodniej. Sidi Sara podjęła daleką podróż w interesie syna, z którego poddani podobno byli bardzo zadowoleni. Nieszczęśliwa matka zamierza prosić cesarza Wilhelma, aby swoją interwencyą zmusił Anglików do uznania jej syna jako panującego. Zmartwiła się jednak bardzo, skoro się dowiadzała, że cesarza nie ma w Berlinie.

— Niemcy zamierzają obchodzić uroczystość 150 rocznicę urodzin swego największego poety Goethe'go. Przypada ona w dniu 28 bm. Według rozporządzenia, wydanego przez ministra oświaty dra. Bossego, mają zostać w szkołach pruskich urządzone uroczyste obchody, celem uczczenia tej rocznicy. — Warto przy tej sposobności przypomnieć, iż Goethe starszy znacznie od naszego Mickiewicza przyjął swego czasu u siebie odwiedziny Mickiewicza, którego jako poetę bardzo wysoko cenił. Podał mu na znak swego uznania złote pióro.

— Wedle najświeższych doniesień wydalają władze z obwodów górniczo-przemysłowego w Westfalii i Nadrenii znaczną liczbę obcokrajowców, którzy okazali się, jak to mówią »laestig«, czyli nieprzyjemnymi. Obawia się należy, że i naszych rodaków z zagranicy cios ten dotknie, bo oni zapewne w pierwszej linii będą Niemcom zawadą. Sprawa ta stoi niewątpliwie w związku z ostatniem bezrobociem.

— Liczba zmarłych w państwie pruskiem w roku 1897 dzieci, mających aż do 15 lat, których śmierć spowodował jakikolwiek wypadek nieszczęśliwy, wynosiła 3626, i to 2315 chłopców a 1311 dziewcząt. Z nich nie miało jeszcze 5 lat 1245 chłopców a 926 dziewcząt. Utonęło dzieci 1381, z nich 316 przy kąpaniu się na miejscach zakazanych, zginęło w płomieniach 742, przejechanych zostało 418, spadło nieszczęśliwie 330, uduszonych zostało 304, z nich 11 matki udusiły, śpiąc z niem; zabito 768, zatruto 78 a 205 w inny sposób straciło życie, z nich zastrzelono 44. Zmarło 2, piorun zabił 23, na udar słoneczny umarło 15, z głodu umarło 1 dziecko, i to chłopiec 3-letni, który się zabił w lesie.

— Pisaliśmy w zeszłym numerze, że p. minister wydał drugie rozporządzenie w sprawie chłosty w szkole. Podług tego drugiego rozporządzenia nauczycielowi wolno karać dzieci w szkole, byleby ta chłosta nie prze-

kraczała dozwolonych granic. W pierwszym rozporządzeniu była mowa o tem, że nauczyciel może wymierzyć karę cielesną tylko za poprzedniem pozwoleniem rektora lub inspektora. Przepis ten w drugim rozporządzeniu został o tyle zmieniony, że nauczycielowi niepoprawnych uczniów wolno natychmiast ukarać. W takim jednak wypadku musi się też nauczyciel porozumieć z inspektorem szkolnym, lecz nie potrzebuje się go pytać o pozwolenie, tylko przy omawianiu stosunków w szkole powie inspektorowi: Mam w mojej klasie takich a takich niepoprawnych uczniów, których muszę karać bez poprzedniego pytania się o to. — To są te dwa najważniejsze przepisy, które zostały zmienione. Ale rozporządzenie zwraca się też do nauczycieli i to w ten sposób: Jest dowiedziona rzeczą, że właśnie najlepsi nauczyciele najmniej uciekają się do kary cielesnej i że młodzi, niedoświadczeni nauczyciele lekkomyślnem i nadmiernem używaniem kija w szkole chcą pokryć swą niedostateczną umiejętność uczenia dzieci. Było wiele wypadków, że nauczyciele niepotrzebnie lub nadmiernie używali kija w szkole. I dla tego zachodzi potrzeba aby zaradzić lekkomyślnemu chwytaniu za kij bez ważnego powodu, lub wymierzaniu kary w napadzie złości. — Rozporządzenie ministra zwraca się wreszcie i do rodziców i to tak: Gazety pisały, że rodzice zapoznawali dzieci z pierwszym rozporządzeniem w sposób, który naraża na szwank powagę nauczyciela w obec dzieci. W obec tego oświadczyć należy, że nauczyciel musi mieć ręce wolne w obec dzieci i ich rodziców. Gdyby skutkiem niepoprawnego zachowania się dzieci lub rodziców powaga nauczyciela miała być na szwank narażoną, to nauczycielowi bez wszelkiego pytania wolno dziecko takie ukarać.

— Liczba zbrodni popełnianych w Berlinie, wzrasta niestęchając. W r. 1876 zaprowadziła policja berlińska album, w którym umieszczano podobizny wszystkich zbrodniarzy, morderców, złodziei, fałszerzy monet itp. Z końcem roku uzbierano 764 podobizny. Od r. 1879 do r. 1898 ludność Berlina podwoiła się, liczba zatem zbrodniarzy mogła również zwiększyć się w dwój sposób, okazało się wszakże, iż w albumie za r. 1898 figuruje, zamiast 1,500, 17,980 podobizn zbrodniarzy. Liczba morderców wzrosła z 12 do 69, złodziei kieszonkowych zaś posiada obecnie Berlin 1258, zamiast 138.

— **Francya.** Podczas przyszłej wystawy wszechświatowej w Paryżu, zamierzają Francuzi wystawić wielką panoramę, czyli obraz, przedstawiający bitwę pod Jeną, w której Prusacy ponieśli klęskę, zadaną im przez Napoleona Wielkiego na początku tego wieku. Gazety niemieckie oburzały się, że na wystawie wszechświatowej, w której Niemcy biorą urzędowy udział ma być wystawiony obraz przedstawiający upokorzenie Niemców. Zarząd wystawy paryskiej protestuje o tyle tę wiadomość, że panorama bitwy pod Jeną nie będzie wystawiona na placu wystawowym, tylko w pobliżu miejsca wystawowego, czego zarząd wystawy nie może zakazać, bo będzie to prywatnym przedsięwzięciem, nie mającym nic do czynienia z wystawą

samą. To oświadczenie uspokoiło prasę niemiecką, oburzającą się na nietakt zarządu wystawy. Bardzo czuli są ci Niemcy, tylko czucia nie mają dla drugich.

— **Hiszpania.** W niektórych częściach Hiszpanii panują ogromne upały. W mieście Seville dochodzi termometr w słońcu do 54 a w cieniu do 47 stopni. Asfalt na ulicach topnieje od gorączy. Robotnicy nie mogą pracować. Z różnych okolic donoszą o licznych porażeniach słońca. Kto może, ucieka na wybrzeża morskie, gdzie powietrze chłodniejsze. W Madrycie upał dochodzi do 40 stopni w cieniu. Od dłuższego czasu panuje straszliwa susza. Od wielu miesięcy nie padało. Po wodociągach brakuje wody. Jeżeli deszcz wkrótce nie spadnie, to wkrótce obawiają się okropnych skutków z braku wody.

— **Anglia** zbroi się znowu. Około 60 oficerów i szeregowców pełniących służbę lazarettową otrzymało nakaz wyjechania do Afryki w przeciągu dwóch tygodni.

Jak się chronić przed piorunami?

Pytanie to po strasznej katastrofie w Charlottenburgu roztrząsają w dziennikach fachowcy i ostatecznie dają wiązaną rad, które wprawdzie zmniejszają niebezpieczeństwo, ale go wcale nie usuwają. Czy nauka zdoła kiedykolwiek znaleźć skuteczne środki ochrony przeciw piorunowi — tego przesądzić nie można wobec zadziwiających zdobyczy ostatnich czasów.

Przedewszystkiem, jak to meteorolog Bezold stwierdził, w ostatnich 70-ciu latach liczba wypadków, spowodowanych uderzeniem piorunu, wzrosła sześciokrotnie. Uczni co do przyczyny tego zjawiska nie mogą się zgodzić. Jedni ją przypisują ogromnemu powiększeniu się torów kolejowych tudzież sieci telegraficznej i telefonicznej, drudzy zaś wzmagającej się liczbie zakładów fabrycznych, które nasycają atmosferę produktami spalania.

Jakże mamy zachowywać się podczas burzy? — Oto kilka wskazówek: Wiadomą jest rzeczą, że piorun uderza najczęściej w punkty wysoko położone, dla tego też regułą

11) SKARBY NA DNE WISŁY.

Opowiadanie z pierwszej połowy bieżącego stulecia przez Stefana Gębarskiego.

(Ciąg dalszy).

— Co to za wyspa? — zapytał żywo młody Hogart — ile ma mil kwadratów i dla czego nazywa się wyspą Wandy. Jadzia rozśmiała się.

— A to pytanie, zupełnie jak z katedry profesorskiej!

— Lubię wszystko wiedzieć dokładnie, a tem bardziej o tym kraju, w którym żyła droga moja matka i który ona tak kochała.

— Czy biły się w oczach młodzieniaszka, co widząc Jadzia, spoważniała i wielkie współczucie błysnęło w jej oczach, wpatrzonych w piękną twarzyczkę zamorskiego gościa.

— Matka... i my dawno utraciliśmy naszą mamę...

— Za anowało na chwilę milczenie, które przerywało tylko westchnienie Jadzi i kroki jej brata, szukającego swego kapelusza.

— Nie wiecie, jakie to dla mnie święto, jaka wielka uroczystość, że oglądam te miejsca, o których w dzieciństwie mojem, nad mglistą Tamizą najukochańszą mateczką moja opowiadała mi, jako o rajku ziemskim — przerwał milczenie młodzieniaszek, — o, jakże wówczas pragnąłem ujrzeć te miejsca, tę wstęgę Wisły, te pola ciche, rozmarzone, te wierzby, których piosenki nie mają równych, ten lud w pracy i miłości Boga jedyny, cichy a o wielkiem sercu, jakże pragnąłem... jak pragnąłem ujrzeć...

Jadzia chwyciła go za rękę.

— A więc pójdźmy — rzekła — zobaczysz tę wstęgę Wisły, te pola, te wierzby rozspiewane i naszą wyspę Wandy.

Wkrótce wszyscy udali się na zewnątrz, a przeszedłszy dziedziniec i ogród zmierzali do alei topolowej.

jest, trzymać się zdala od wszystkiego, co wystaje po nad ziemię, czy to drzewo, czy maszt, mur czy płot. Płoty metalowe są naturalnie najbardziej niebezpieczne, nietylko dla tego, że są dobrymi przewodnikami, lecz także dla tego, że iskra elektryczna przebiega po nich wzdłuż, a możliwość porażenia rozciąga się na kilkadziesiąt stóp.

Na otwartych miejscach człowiek sam tworzy wystający punkt, a zatem naraża się na niebezpieczeństwo. Dla tego wymagałaby logika, ażebyśmy w takich razach kładali się na ziemię, co też wielu doradza. Ale tu jest inny szkopol. Oto meteorologia twierdzi, że gdzie się znajduje woda gruntowa, tam piorun łatwiej uderza. Więc zdarzyć się może łatwo, że na takiej zagrożonej przestrzeni możemy się właśnie położyć. Tak tedy ochrona na polu jest bardzo słabą, a położenie wcale się nie polepsza, gdy zamiast na polu, burza zaskoczy nas na wodzie. Woda przyciąga pioruny i jest doskonałym przewodnikiem a zatem ład daje większe niebezpieczeństwo.

W domu należy trzymać się zdaleka od przewodów metalowych, rur wodociągowych, komina. Sadze są dla pioruna doskonałym przewodnikiem. Nietylko dla tego, że komin jest punktem wystającym, lecz także i z tego powodu, że deszcz pada także i w komin, a woda stanowi dla elektryczności dobry przewodnik. Okno może pozostać otwarte, siedzieć jednak przy nim nie należy, gdyż piorun pędzi za strumieniem deszczu, który jest niejako siłą, sprowadzającą go na ziemię. Im bliżej krople deszczu, tem bliżej drgające promienie, a zatem i bezpieczeństwo.

Takie rady podają uczeni w długich traktatach. Ponieważ wypełnianie ich nie pociąga za sobą kosztów pieniężnych i nie sprawia żadnych przykrości, więc, dopóki nauka nie znajdzie radykalnej wobec gromów ochrony, zadowolnić się musimy owymi środkami zapobiegawczymi, któreśmy wymienili, które atoli swoją drogą nie są jeszcze pewnikami naukowymi.

Rodzice polscy! ucztcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

— W snach moich i marzeniach — mówił młody gość — często taki krajobraz widziałem.

Rzekłszy to, wskazał ręką na pola, łąki, wzgórze i srebrną wstęgę Wisły.

— W snach i marzeniach? — powtórzyła Jadzia.

— Niebożczka mama nieraz mi śpiewała o wierzbie samotnej na mazowieckich polach, o Wiśle przez góry karpackie wypiąstowanej, o łąkach żyta i pszenicy, jakich gdzieś indziej nigdzie nie ozywają takie dźwięczne piosenki, śpiewane przy brzęku kos i sierpów, jak na tych ponad Wisłą równinach.

Umilkł, gdy Jadzia zapytała go ciekawie.

— Więc nie pojedziesz już do Anglii?

— Nie wiem — wyszeptał cicho i ze smutkiem.

Wyspa Wandy, do której dążyli, leżała z lewego brzegu Wisły, tuż w pobliżu ruin zamczyska. Była to kępa kilkomorgowa, na której rosły lipy, leszczyna, wierzby i brzozy. Tylko w czasie przypływu stanowiła wyspę, podczas posuchy łączyła się z łąkami nadbrzeżnymi.

Gdy młode towarzystwo znalazło się u brzegu rzeki, z zarośli wyskoczył Gawel i z usłużnością ofiarował się za sternika i wiosłarza przy niewielkiej łodzi, którą miano przeprowić się na wyspę Wandy.

— Pływam, jak kaczką, daję nurka, jak szczupak i chodzę po wodzie, jak czapla — rekomendował swe zdolności ten dzielny sługa organisty z Motowidła, oczy mu zaś ciekawością gorzały, kto jest ten panicz zamyślony, który tak niespodziewanie w te strony z dalekich krajów zawitał.

— A czy czasami nie toniesz również jak kamień? — zartowała z thustego chłopaka Jadzia.

— Tonę, ale jak gąbka niczem nienasycona, bo pan Roch, zacny człowiek, ale za często pościć każe. Nieraz doprawdy aż się ksiądz proboszcz z niego śmieje i powiada: „No, no, daj mu, temu poczciwemu Gawłowi,

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Dnia 4 bm. przypada 75 rocznica przeniesienia rezydencji Biskupa chełmińskiego z Chełmży odnośnie Lubawy do Pelplina i zamienienia tumu poysterskiego w Pelplinie na kościół katedralny dyecezyi chełmińskiej. — W czwartek 3 bm. zakończył się trzydniowy egzamin proboszczowski, na który się stawiło 22 młodych księży. Najprzew. ks. Biskup przewodniczył przytem.

Warszawa. Najprzew. ks. Arcybiskup Wincenty Chościak-Popiel obchodził w sobotę 5 bm. 50-letni jubileusz kapłaństwa.

Z blizka i z daleka.

* **Olsztyn.** Rektor tutejszej katolickiej szkoły ludowej, pan Fischer obchodził w sobotę uroczystość srebrnego wesela.

— Z izby karnej, dnia 3-go sierpnia. 13-letni syn robotniczy Jan Woyda z Woryt, skazany został za kradzież i pokaleczenie na 10 tygodni więzienia. — Apelacją chałupnika Wilhelma Jakobus odrzuciła izba karna. J. skazany został, jak wiadomo, przez sąd ławniczy w Wielbarku za naruszenie spokoju domowego, obrazę i pokaleczenie na 10 dni więzienia. — Introligator Max Albrecht z Ostrudy, skazany został za pojedyncze bankructwo na 3 dni więzienia. — Koszykarze Franciszek Sperling i Wilhelm Müller z Jedwabna, skazani zostali przez sąd ławniczy w Niborku za pokaleczenie każdy na 2 miesiące więzienia. Na założoną przez nich rewizję zniósł izba karna powyższy wyrok i skazała Sperlinga na 10 m. kary lub 2 dni więzienia, Müllera na 40 marek kary lub 4 dni więzienia. — Posiadziela Fryderyka Botsch i chałupnika Ludwika Botsch z Olsztynka, którzy dnia 13 czerwieca br. za pokaleczenie przed sądem ławniczym w Olsztynku stawali i przez tenże sąd od winy uwolnieni zostali, skazała teraz izba karna pierwszego na 20 marek kary lub 4

kawałek chleba z serem, bo niknie w oczach jako cień! — Doprawdy, tak się dzieje, ale łódź gotowa, i... czekam na państwo — dodał, machając wiosłem po powierzchni wody.

Rozśmiali się wszyscy z tej przemowy Gawła i wesolo wsiedli do łodzi, biorąc wiosła do ręki.

Płynęli po gładkiej powierzchni królowej rzek polskich i spoglądając w jej niebieskawo od błękitu fale, gonili wzrokiem szybkie jaskółki, które lekkimi skrzydłami pruły powietrze.

Gawel wiosłował zawzięcie, w czym dzielnie pomagał mu Janek, Jadzia zaś z gościem prowadziła ożywioną rozmowę.

— Dla tego — mówiła — nazwaliśmy tę kępę wyspą Wandy, że niegdyś można pan tego zamczyska, które obecnie w ruinach stoi, tutaj podczas lata urządzał zabawy. Ja nie pamiętam tych czasów, lecz dziadus o tem często wspomina. Najpiękniejsze miały być żywe obrazy, przedstawiające legendową królową Wandę, jej ojca, dzielnego króla Kraka, i księcia niemieckiego Rytygiera.

— Mój Boże, ja nie wiem o królowej Wandzie.

— Była to dziewczina najlepszego serca i najpiękniejsza, lud ogłosił ją dla jej wielkich zalet królową i zażywał szczęścia pod jej berłem. Lecz zdarzyło się, że przyszedł z licznem wojskiem Niemiec, książę Rytygier i wyprawił posłów, prosząc o rękę królowy Wandy. Ona odpowiedziała, że księcia nie poślubi, bo kraj przez to przeszedłby do Niemców, którzy zawsze byli nieprzejednanymi wrogami Polski. Gdy jednak posłowie nalegali, dobra królowa wolała poświęcić się dla kraju, niż być przyczyną wojny z Niemcami. Bohaterskie, choć niewieście jej serce nie mogłoby znieść, że w daninie krew niosą mu poddani, więc wolała swe życie poświęcić na ołtarzu dobra ogólnego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dni więzienia, ostatniego na 10 m. kary lub 2 dni więzienia.

— Egzamin w podkuwaniu koni odbędzie się tutaj w sobotę, dnia 30 września br. Wszelkie zgłoszenia należy najpóźniej do 22 września na ręce król. powiatowego weterynarza pana Boesenroth nadsyłać.

— Zgubienie kart zabezpieczenia na starość i niemoc. Jeżeli ktoś zgubił kartę zabezpieczenia, powinien zaraz postarać się o nową. Z kosztami nie jest to połączone. W zagubioną kartę zabezpieczenia wklejone już marki poświadczą piśmiennie urzędnik, jeżeli ten, który kartę zgubił, przedłoży poświadczenie swego chlebodawcy, że tyle a tyle marek tej a tej klasy miał wlepionych.

* **Wartembork.** Czeladnik ciesielski Wałenty Weichert ztąd, zatrudniony na dachu browaru p. Timm, spadł z tegoż i odniósł ciężkie pokaleczenia. Odniesiono go do lazaretu św. Antoniego.

* **Lamkowo.** W niedzielę odprawił się tu główny odpust Przemienienia Pańskiego. Ludu pobożnego z bliższych i dalszych stron przybyło z »ofiarami« wiele. Polskie kazanie wygłosił ks. prob. Benjamin z Starego Wartemborka, niemieckie ks. prob. Weichsel z Ramsowa.

* **Ostruda.** Robotnik Jakób Tischler z Worminów, pracujący na budowlu chałupnika Roberta Schuhmacher, spadł z rusztowania i złamał sobie kilka żeber. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, nieszczęśliwy zmarł następnego dnia.

* **Wystruć.** W czwartek strzelił maszynista p. R. mieszkający w ulicy Dworcowej kilka razy do siebie, chcąc swemu życiu koniec położyć. Strzały jednakże zraniły tylko R. niebezpiecznie w głowę. Odstawiono go do lazaretu miejskiego. Podobno smutne stosunki rodzinne popchnęły go do tego póżalowania godnego kroku.

* **Wąbrzeźno.** W czwartek, 29 czerwca br. umarł niespodzianie w Dębowejłacie chłopak robotnika Sochackiego. Rodzice później dopiero się dowiedzieli, że ich syn przez urzędnika gospodarczego, pana N. został dzień przed śmiercią pobity. Gdy na rozporządzenie prokuratora po 14 dniach zwłoki chłopca wykopano i pruto, stwierdzono gwałtowną śmierć. Sprawą tą zajmują się sądy przysięgłych.

* **Chełmno.** Jeżeli pies pogryzie kogoś, a właściciel jego, wiedząc, że pies jest złym, pozwoli mu ludzi po drodze napadać, to, jak orzekł sąd ziemiański w Kwidzynie, pan odpowiada za swego psa i staje się winnym lekkomyślnego pokaleczenia.

* **Chełmno.** Woźnicy budowniczego Messecka rozbiegły się konie i wpadły przy nagłym skręcie na powracającego konno parobka wdowy Goerz. Dyszel woza wbił się koniowi w bok i zabił go na miejscu. Parobek spadł z konia i odniósł ciężkie, chociaż nie zagrażające życiu jego rany.

* **Rajkowy** (w Prusach Zach). Do córki jednego z tutejszych wyrobników przybył niedawno temu kawaler w swaty. Po krótkiej przemowie oznajmia starający się o rękę już niemłodej dziewczyny, że jest właścicielem domu i kilku morgów roli w jednej wsi przy Kwidzynie i że potrzeba mu zaraz żony, a ponieważ sprawa ta nagła, więc obiecuje już dnia następnego wrócić, ażeby zawrzeć zaręczyny, zaś w najbliższą niedzielę obiecał zamówić zapowiedzie. Wnet kontrakt ożenku został ubity, z czego korzystając nadobny kawaler, prosi swą obraną o kilka poufnych słów na osobnym miejscu. Szczęśliwa narzeczona zaraz rozumie jego życzenie, — otwiera skrzynię i oddaje mu cały swój zasób, kilkadziesiąt marek w gotówce. Grzeczny kawaler też zaraz się żegna i odchodzi, lecz powrotu jego daremnie dotąd wyczekują. Pokazało się, że to był oszust, który poznał łatwowierną dziewczynę na robocie w Pomeranii a przybył do niej tylko w celu wyzyskania, co mu się też dobrze udało.

* **Gniewkowo.** Kilku wyrostków zajętych przy robotach żniwnych w pewnej

pobliskiej wsi wyprawiło figle z wielkiej swawoli. 16 chłopak Majewski potknął się przy tem, upadł na kosę i przeciął sobie udo aż do kości.

* **Bydgoszcz.** Przed 12 laty jeden z tutejszych urzędników, będąc ze swoją rodziną w wsi u rodziców żony, podczas żniw zgubił na polu obrączkę ślubną. Wszelkie poszukiwania okazały się bezowocnymi. Dopiero teraz obrączka się znalazła głęboko w ziemi.

* **W Berlinie** znajduje się przy ulicy Królewskiej grunt, wielkości 4 kwadratowych metrów, na którym stał składzik papierosów i cygar w sąsiedztwie dworca Aleksandra i teatru Kaufmanna. Za owe 4 metry zapłacił ongi właściciel składu 6100 talarów. W tych dniach zakupiło pewne towarzystwo ową pięćdziesiątka za 50 tysięcy marek, co zamieniwszy na morgi dałoby sumę 31,500 m. za morg.

* **Z Westfalii.** Ci Polacy, którzy dali się uwieść agitacyom socjalistów niemieckich, urządzających strejk — muszą teraz za nich kasztany z ognia wyciągać. Procesy, jakie teraz się toczą w Bochum z powodu bezrobocia i zaburzeń w Herne, nazywają gazety socjalistyczne »procesami Polaków«. Robotnicy nasi wyraźnie przyznali się do tego, że ich socjaliści do zmojwy namawiali, że ją spowodowali, ale zmyślni »towarzysze« w sam czas doskonale umieli się skryć za parawan, naszych Polaczków na sztych naraziwszy. Już dziewięciu ludzi razem na dziewięć lat więzienia skazano; uwolniono tylko Wojciecha Lecieja, albowiem nie można mu było dowiedzieć, iżby gwałtu się był chciał dopuścić. Za podburzanie do gwałtów i czynne odrywanie chętnych od pracy a wykroczenie przeciw policji skazani: Egidyusz Zummi (chyba ten nie jest Polakiem!) na dwa lata więzienia. Za opór władzy państwowej i t. p. A. Konieczny na półtora roku. Jan Sabik, Józef Klossok i A. Lipiński otrzymali po jednym roku więzienia. Za sponiewieranie pracujących: Korytkowski, Szypura i Gliszczewski po 9 miesięcy, Pawlak 3 miesiące. Dalsze rozprawy się toczą. Krew się polala, tyle było biadania, jęków, żalów, to wszystko do niczego nie doprowadziło, bo robotnicy nasi nie dostali lepszej płacy, a przepaść między pracodawcą a pracobiorcą tylko się rozszerzyła. Biedni nasi wychodzący, pokutować muszą za to, że kusicielom uwieść się dali!!

Rozmaitości.

Niebezpiecznie jest całować w oczy. Przekonało się o tem młode małżeństwo we Wrocławiu. Profesor okulistyki tamtejszego uniwersytetu przedstawił na klinice chorą, która wskutek pocałunków utraciła wzrok prawie zupełnie. Mąż jej, właściciel dóbr na Śląsku, miał zwyczaj, całować ją w oczy. Gdy z bolącymi oczyma zgłosiła się chora na klinice, długo szukano źródła tej choroby. Narzeczona stwierdziła, że przyczyną silnego zapalenia rogówki były liczne t. zw. »pneumokokki«, t. j. zarazki, wywołujące zapalenie płuc, któremi przesiąknięta była ślina męża pacjentki, a które za pomocą pocałunków dostawały się do jamy ocznej żony. Ponieważ ostatecznie każdy człowiek podobne zarazki może posiadać w swej ślinie, więc trzeba być bardzo ostrożnym z całowaniem w oczy. Zarazki te wywołują odrazu zapalenie spojówki, a następnie rogówki, która ulega przyćmieniu, wskutek czego następuje już to kompletna, już to częściowa utrata wzroku.

Wiek ludzi, drzew i ryb. Na 1000 ludzi dochodzi niemal 100 do 75 lat życia. 38 żyje lat 85, a 2 lat 95. Inaczej wśród drzew: lipa dosięga 335 lat życia, kasztan 600, cedr 800, oliwki 700, dąb 2,800, a drzewo Laoba — według Humboldta 1,570 lat. Najdłuższem życiem cieszą się ryby: nie kończą one nigdy wskutek zgrzybiałości i »uwiadu starczego«, lecz giną śmiercią nienaturalną, chwytane przez silniejsze ryby. Jak wiadomo, karp dochodzi lat Matuzalowych.

Miastem szczurów byłby Petersburg według »Nowosti«, które obliczają, że w stolicy nadnewskiej żyje 1,200,000 szczurów. Ponieważ szczur zjada przeciętnie dziennie

pożywienia za pół kopiejki, zatem koszt utrzymania podziemnych mieszkańców Petersburga wynoszą dziennie 6000 rubli, 180,000 rubli miesięcznie, a około 2 miliony rocznie. Jak wiadomo szczury odgrywają pierwszą rolę przy przenoszeniu zarazków dżumy, a prawdopodobnie także zarazków cholery, tyfusu, błonicy, szkarlatyny itd.; zatem wytępienie szczurów podniosłoby znaczne zdrowotności Petersburga.

Rabus w koszu. Z powiatu lipowskiego w Królestwie Polskiem piszą do »Ech Płockich«: We wsi S. do miejscowego nauczyciela niemieckiego, który niedawno odebrał posag swej żony w ilości 1000 rubli, przyjechało pewnego dnia pod wieczór dwóch ludzi, prosząc go, aby im pozwolił znieść do swego mieszkania duży kosz z rzeczami, po które miała nadjechać na drugi dzień bryka. Zaraz po zniesieniu kosza do mieszkania, począł się niepokoić pies gospodarza, z ujadaniem nacierając na kosz. Zaciekawiony nauczyciel próbował kosz otworzyć; nie będąc w stanie tego dokonać bez uszkodzenia kosza, zawezwał znajomych, którzy wobec soltysa i strażnika kosz otworzyli. Z niemalem zdziwieniem znaleźli obecni, zamiast spodziewanych rzeczy w koszu, człowieka uzbrojonego w rewolwer i dwa duże noże.

Na sierpień i wrzesień

można teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

Jeszcze wielu Czytelników nie zapisało Gazety na ten kwartał, wymawiając się brakiem czasu do czytania. A jednak tak jak bez pokarmu nikt obyć się nie może, tak samo obywać się nie powinien bez Gazety, która jest pokarmem i pokrzepieniem dla ducha. Czy latem więc czy zimą, gazeta zawsze w domu być powinna.

Kto więc dotąd Gazety nie zapisał, niech ją sobie teraz zawczasu na sierpień i wrzesień zapisze.

»Gazeta Olsztyńska« kosztuje na sierpień i wrzesień 67 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 84 fen.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 4 sierpnia.

Bydła rogatego spędzono 338 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste, tuczne, największej wartości rzeźniczej, najwyżej 7 lat stare — | m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne — mr., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odzyw. starsze — m., IV kl. lichy odżywione każdego wieku — m. Stadniki: I kl. pełnomięsiste najwyższej wart. rzeźn. — m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odzyw. starsze — m., III kl. lichy odz. 47—52 m. Jałówki i krowy: I kl. pełnomięsne, tuczne jałówki, najw. wart. rzeźn. — , — m. II kl. pełnomięs. tuczne krowy najw. wart. rzeźn. aż do 7 lat — m. III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki — m., IV kl. średni odzyw. krowy i jał. 48—52 m. V. kl. słabo odz. o krowy i jał. 45—47 m. — Handel szedł wolno, zostało nieco towaru.

Cieląt spędzono 2206 sztuk. Płacono za 100 funt. żywej wagi: I kl. tuczne (dobr. mlekiem) i najlepsze cielęta 70—72 m. II kl. średnie tuczne i dobre ssaki 64—68 m., III kl. słabsze ssaki 58 do 62 m., IV kl. starsze słabo odz. 43—46 m. — Targ szedł wolno.

Skopów spędzono 1253 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 63—65 m., II kl. starsze skopy 58—62 m., III kl. średnio ozyw. skopy i owce 50—55 m. IV kl. holsztyńskie nizinowe owce — m. — Targ szedł spokojnie, wszystko się sprzeda.

Świń spędzono 7330 sztuk. Płacono za I kl. mięsiste najlepszych i krzyżowanych ras aż do 1 1/2 roku stare, a) 49 m. o) serniki — ; II kl. mięsiste 48—49; III kl. słabo rozwinięte e) 46—47; IV kl. stare świnie a) 42—43 marek.

Wiele tysięcy
dachówek
(Biberschwaenze), dotychczasowe pokrycie dachu kościoła katolickiego ma tanio na sprzedaż
Zarząd kościelny.

Maszyny rolnicze:
Siewniki,
Drylowniki,
Do rozrzucania sztucznych nawozów,
Maszyny do kopania torfu,
Kultywatory,
Pazury,
Brony amerykańskie,
Brony na kółkach „Tryumf” z zębami do przestawiania,
Brony do przykrycia zasiewu,
Brony do łak, z stalowymi zębami od 46 m.,
Maszyny do siewienia od 275 m.,
Centryfugi do zbierania śmietany,
Młynki do srotu,
Maneże (rozwerki) szybko i lekko idące,
Młockarnie (do prostej słomy),
Młockarnie (z cepami),
Maszyny do czyszczenia zboża od 50 m.,
Sieczkarnie od 45 m.,
Grabie „Tiger”,
Grabie „Puck”,
Grabie „Tryumf”,
Patentowane pługi normalne,
Parowniki do kartofli od 25 m.,
polecam jak najtaniej z korzystnymi warunkami spłaty. Przy płaceniu gotówką udzielam 5 procent rabatu.
F. Kłodziński,
naprzeciw gimnazjum.

DRUKARNIA
Gazety Olsztyńskiej

wykonuje
wszelkie prace
drukarzkie
jako to:
brozury, odezwy, pieśni, plakaty, bilety teatralne, karty wizytowe, formularze rachunkowe, listy kupieckie, koperty nagłówkami, zaproszenia na wesela, zabawy itd. itd.
tak w języku polskim jako też w niemieckim

Swiece
na ołtarze i do ofiar poleca od 60 fen. za sztukę począwszy i we wszystkich wielkościach
P. Hirschberg
Wartembork.

Losy! Losy!
Losy loteryi pieniężnej w Meissen, ciągnięcie od 20 do 26 października 1899. Główna wygrana 100 tysięcy marek, dalej wygrane po 40 tysięcy, 20 tysięcy, 10 tysięcy, 5 tysięcy m. itd. Cena losu 3 marki.
Losy króle wieckiej loteryi ogrodu zoologicznego, ciągnięcie 28 października 1899. Główna wygrana w wartości 8 tysięcy, 4 tysiące, 2 tysiące, tysiąc marek itd. Cena losu 1 m.
Wszystkie te losy są do nabycia w drukarni „Gazety Olszt.”

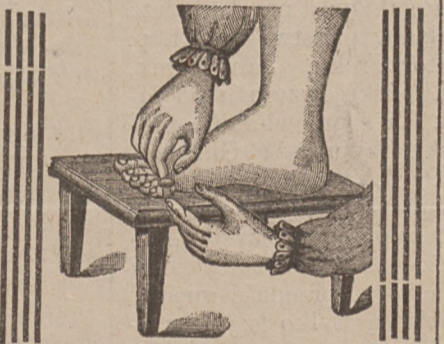
Wielka
olsztyńska fabryka
mebli
pędzona parą
G. Puttlitz

Główny skład ulica Kolejowa Bahnhofstr. 78, (z kolei idąc po lewej stronie) poleca swój wielki skład wszelkiego gatunku **mebli, luster i towarów wyściełanych** po bardzo tanich cenach.
Ciągła wystawa całkowitych **urządzeń mieszkalnych** w drugim składzie
Górne przedmieście 5. I. piętro

Mam na sprzedaż pewną ilość najlepszych

kos
z lanej stali i wyprzedają takowe, aby je wyprzątnąć, dopóki zapas starczy, sztukę po 1,50 m.
P. Hirschberg,
Wartembork.

Aptekarza **E. Hammerschmidt'a**
„Reform”,
zabijacz odcisków



usuwa prędko i bez bólu każdy odcisk i twardą skórę. Wiele uznań. Skład: **Berthold Milde,** drogeria, **P. Schirmacher.**

Wielki skład
tapetów, rozetów
sztukowych
w najnowszych wzorach,
Papierów do odlepiania
w różnych wzorach,
Krzyżów,
także pod szkłem,
FIGUR SWIETYCH,
polskich i niemieckich
książek
do nabożeństwa,
* Rożańcy, świec, *
błogosławieństw domowych
wielkich i małych
obrazów,
itd., polecam Szan. Publiczności do uwzględnienia w razie potrzeby.

A. Quednau,
mistrz malarski w Olsztynie,
ulica Tylna kościelna (Hinterkirchenstrasse) 5.

Cukier i farynę
sprzedają teraz po 28 fen. za funt.
A. Black.

Antoni Jackowski,
mistrz stolarski i fabrykant trumien,
ulica Koronna (Kronenstr.) 25 i 26.
Polecam wielki wybór
trumien metalowych i drewnianych
z pięknymi ozdobami, od najtańszych do najdroższych; również i ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne, poduszki, deki itd.
Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przborów dla niebożzków.
ANTONI JACKOWSKI,
ulica Koronna (Kronenstrasse) 25 i 26.
w bliskości młyna p. Sperla, za restauracją „Bürgergarten“.

Jedyne najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupna
najlepszych zegarków i biżuterii.



Zegarki srebrne męskie cylind. kluczyk, lub remont. zł. brzeg na 6 km. po 9, 10,50 11,50, 12,80, 13,25 m. a 10 kam. po 10,60, 11,50, 12,60, 14,85, i 16,50, bardzo piękne z matką Boską po 13,50, 14,60, 15,75, 16,20, 18,20 m., niklowe po 5,50, 6,50, 7,25 i 8 m. Srebrne damskie po 10,20, 11,75, 12,50, 14,75. Łańcuszki po 25, 40, 50, 60, 75 i 90 fen., lepsze po 1,10, 1,25, 1,50, 1,85, 2,10 do 3 m. W wielkim wyborze kolczyki, krzyżyki, broszki, pierścienie, i czysto złote **ślubne obrączki,** po 13, 14, 16, 18 m. za parę i stósowne miary każdemu franko posyłamy a przysyłając miarę z powrotem, wystarczy podanie numeru i ceny. Za każdy zegarek damy na **5 lat piśmienną gwarancją.** Zamówienia i podziękowania ze wszech stron świata codziennie nadchodzą, dla tego, że każdy zegarek jest **dobrze obciążony** i na minutę uregulowany. Koniecznie trzeba się przekonać, a kto nie kupi, sam sobie szkodzi. Do każdego zegarka jest dodana kapsułka darmo. Więcej przedmiotów razem o wiele taniej.

Cennik wysyłamy darmo i franko.
Waleryan Cichowicz, polski fachowy zegarmistrz
w Ostrowie (Ostrowo Bzg. Posen).

Do 1-go października

muszę z powodu wyprowadzenia się
wyprzedać
wszelki towar, dla tego sprzedaję teraz wszystko **jeszcze tańiej niż dotąd.**

Hugo Lentz
w Wartemborku.



Węgrzyn.
Przez ostatni tego-roczny osobisty zakup na Węgrzech u producentów
nabyłem **wina górno-węgierskie** (tokajskie) tylko dobre i bardzo korzystne, na co Szanownym Odbiorcom zwracam uwagę.
Cenniki próby na żądanie franko.
Telefon **M. Janicki,** Jopegasse nr. 521. nr. 22.
Gdańsk.
Dom importowy i hurtowny handel win, koniaku, rumu i araku.